Nr. 36 Kraków, niedziela 11 lutego 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 10 lutego.

Urzędownie ogłaszają:

Wschodni teren wojny: Na północny-zachód od Stanisławowa miało podjęte przez nasze wojsko przedsięwzięcie pełny sukces. Oddziały, które wtargnęły do rosyjskich okopów, przyprowadziły jako łup 17 jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Włoski teren wojny: W Goryckiem zdobyły nasze wojska podczas nocnych przedsięwzięć kilka nieprzyjacielskich kawałków okopów, przyczem zadały Włochom ciężkie krwawe straty. Przyprowadziły one jako jeńców 15 oficerów i 650 żołnierzy, oraz zdobyły 10 karabinów maszynowych, 2 minierki i wiele innego materyału wojennego. Oddziały pułków piechoty nr. 85 i 87 i piechoty pospolitego ruszenia z Dolnej Austryi i Bukowiny miały w tym sukcesie wybitny udział.

Południowo-wschodni teren wojny: Nie było żadnych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego von **H o e f e r,** marszałek polny porucznik.

Odpowiedź z podkładem wymówki.

Podkreślaliśmy już parokrotnie, że żadne z państw neutralnych w Europie nie ma zamiaru iść za głosem Wilsona, nie poczuwa się do łączności z nim.

I nie dziw, gdyż propozycya Wilsona, o ileby doszło do wojny Niemiec i Stanów Zjednoczonych, równałaby się dzięki warunkom geograficznym — przerzuceniu całego fizycznego ciężaru wojny na małe państwa europejskie.

Nikt zaś nie kwapi się iść na wyrękę Stanom, by ewentualnie stać się ich Serbami czy Rumunami.

Państwa neutralne w Europie pójdą tedy po linii nieryzykownej — jakichś co najwyżej papierowych protestów przeciwko blokadzie podwodnej.

Takie stanowisko neutralnych w Europie — wedle „Timesa" — wpłynie zapewne i na republiki południowo-amerykańskie, że poprzestaną też na protestach.

W tej chwili jednak chcemy zająć się jedną z odpowiedzi na propozycyę Wilsona do neutralnych: odpowiedzią Szwecyi, gdyż zawiera ona ustępy, brzmiące, jak gorzka wymówka pod adresem Stanów Zjednoczonych.

Szwecya stwierdza, że Stany Zjednoczone pozostawiały w sztychu neutralnych tam, gdzie interesy amerykańskie zalecały taktykę zamykania ócz na różne udręki, spadające na neutralnych i nie poparły szwedzkich propozycyj zaradczych.

Dalszy ustęp odpowiedzi szwedzkiej wprost **kwestyonuje** między wierszami bezstronność Stanów Zjednoczonych na punkcie jednakowego traktowania obu grup wojujących, gdy, uchylając propozycyę Wilsona podkreśla, że rząd szwedzki pragnie i nadal „trzymać się drogi neutralności i bezstronności **wobec obu prowadzących wojnę stron."**

Brzmi tu wymówka, iż Wilson nie wywierał pożądanego nacisku na Anglię z racyi tego teroru, jaki rozwinęła ona była wobec handlu, zwłaszcza krajów, znajdujących się w niedalekim od Niemiec promieniu.

I jeszcze jedna nuta goryczy i zawodu odzywa się z noty szwedzkiej — w ustępie, który mówi, jak chętnie przyłączyła się Szwecya do szlachetnej inicyatywy pokojowej prezydenta, widziała bowiem w tem jakiś brzask pokoju...

Im bardziej — dodamy — rozbudził Wilson swojem pokojowem orędziem nadzieje wśród neutralnych, iż po tym wstępie spróbuje stopniowo przejąć w swe ręce sprawę doprowadzenia do skutku rokowań pokojowych, tem więcej powstało rozczarowania, gdy po jego orędziu, jak po chwilowym zalśnieniu ognia bengalskiego, zapadły w mrok rachuby na inicyatywę i pomoc amerykańską w zawarciu pokoju.

* * *

Odpowiedź Szwecyi.

Sztokholm, 10 lutego.

Svenska Telegramburau donosi: Szwedzki minister spraw zagranicznych wręczył posłowi Stanów Zjednoczonych odpowiedź Szwecyi na propozycyę prezydenta Wilsona.

W odpowiedzi tej Szwecya wskazuje, że rząd szwedzki czynił wszystko, co leżało w jego mocy, by pozostać wiernym wszystkim zobowiązaniom, jakie nakłada na niego polityka neutralności, by osiągnąć praktyczne rezultaty i trzymać się zasad prawa międzynarodowego. Rząd szwedzki kilkakrotnie zwracał się do mocarstw neutralnych, aby spowodować wspólną akcyę w tym kierunku, a zwłaszcza nie zaniedbał przedłożyć rządowi Stanów Zjednoczonych propozycyj w tej mierze. **Z ubolewaniem stwierdza Szwecya, że interesy Stanów Zjednoczonych nie pozwoliły im przyłączyć się do tych propozycyj poczynionych przez rząd szwedzki.** Propozycye te doprowadziły do systemu wspólnych zarządzeń Szwecyi, Danii i Norwegii wobec obu prowadzących wojnę stron.

Wobec nie dających się opisać cierpień, jakie z dnia na dzień coraz bardziej ciążą na całej ludzkości, **rząd królewski jest gotów chwycić się wszelkiej nadarzającej się sposobności, by przyczynić się do spowodowania rychłego, trwałego pokoju.** Dlatego też pospieszył z przyłączeniem się do szlachetnej inicyatywy prezydenta, przekonany o możliwości doprowadzenia do rokowań między stronami prowadzącemi wojnę.

Propozycya, która stanowi przedmiot obecnej wymiany pism, jako cel podaje skrócenie nieszczęścia wojny. Ale **rząd St. Zjedn. jako środek dojścia do tego celu wybrał postępowanie, które na wskroś stoi w przeciwieństwie do zasad, jakie do chwili obecnej kierowały polityką rządu króla szwedzkiego.**

Rząd szwedzki, opierając się na opinii narodu, jak to wynika z jednomyślnej rezolucyi przedstawicieli narodu, pragnie na przyszłość, tak jak to czynił w przeszłości, **trzymać się drogi neutralności i bezstronności wobec obu prowadzących wojnę stron** i gotów drogę tą tylko wtenczas porzucić, jeżeli interesy żywotne kraju i godność narodu zmuszą go do zmiany swej dotychczasowej polityki.

Zaostrzenie walk łodziami podwodnemi.

Nastrój w Ameryce.

Haga, 10 lutego.

Pisma angielskie konstatują, że wojna w Ameryce nie jest popularna. „D a i l y C h r o n i c l e" dowiaduje się z Nowego Jorku, że Ameryka nie życzy sobie wojny i nie wzywa do niej nikogo. Możliwość wystąpienia bierze pod uwagę z żalem, ale spokojem i zdecydowaniem. Toż pisze „M o r n i n g P o s t": Wojna uchodzi za nieuniknioną, ale nie będzie to wojna popularna." — Następnie omawia pokojową kontrakcyę, która wszczęła się natychmiast po ukazaniu się noty niemieckiej. Amerykańskie Zjednoczenie przeciwwojenne zwróciło się telegraficznie do Wilsona, aby zaapelował do Kongresu i prasy, w celu poważnego i wolnego od namiętności rozważenia zagadnień narodowych. Ten telegram, rozciągłości czterech szpalt, ukazał się w wszystkich nowojorskich czasopismach, a podpisał go wydawca „Evening Post" Villard.

Okręty niemieckie w Ameryce.

Berlin, 10 lutego.

Biuro Wolffa donosi: Według nadeszłych tu bezpośrednich doniesień „New Jork Timesu", ani władze wojskowe, ani morskie nie zarządziły uwięzienia marynarzy niemieckich.

Okręt „Kronprinzessin Caecille" obłożono w Bostonie sekwestrem z powodu toczącego się oddawna procesu cywilnego.

Co się tyczy innych okrętów niemieckich, to rząd oficyalnie oświadczył, że nie skonfiskuje ich, i **Niemcy mogą rozporządzać tymi okrętami wedle woli.** Żołnierzy internowanych krążowników niemieckich ze względów bezpieczeństwa z okrętów usunięto i dobrze pomieszczono.

Zatopienie okrętów.

Londyn, 10 lutego.

Biuro Reutera donosi: Angielski parowiec osobowy „California" został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną. Z jadących ogółem 205 osób zatonęło 28 ludzi z załogi i 3 podróżnych. Cztery osoby zginęły wskutek eksplozyi.

Londyn, 10 lutego.

Reuter donosi: Dnia 6 i 7 b. m. zatopionych zostało **27 okrętów o pojemności 60.000 tonn.** — Jedyny podróżny amerykański okrętu „California" został wyratowany.

Ag. Lloyda donosi: Wiadomość o zatopieniu przez łódź podwodną parowca duńskiego **„Larz Kruze"** wywołała tu wielką sensacyę, ponieważ okręt ten znajdował się w służbie amerykańskiego Komitetu ratunkowego dla cierpiących nędzę Belgijczyków i wiózł ładunek zboża dla Belgii z Buenos Aires do Rotterdamu.

Neutralność Szwajcaryi.

(B. kor.). Dzisiaj ustalono ostateczne brzmienie noty do Stanów Zjednoczonych. Odpowiedź ta zawiera powody, które **nie pozwalają Szwajcaryi przyłączyć się do wystąpienia Wilsona i porzucić neutralności.**

Zarządzenia Danii.

Kopenhaga, 10 lutego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza obwieszczenie zarządzające wobec zamknięcia mórz przez Niemcy, zamykanie wszystkich sklepów w poniedziałki, środy i czwartki o godz. 6 wieczorem, we wtorki i piątki o godz. 7, w soboty o godz. 9, teatrów, varietes i innych miejsc rozrywkowych o godz. 10, restauracyj i kawiarń o godz. 11 w nocy. Ruch tramwajowy i oświetlenie ulic zostaje znacznie ograniczone.

Odpowiedź Hiszpanii.

Paryż, 10 lutego.

Ag. Havasa: Dzienniki donoszą z Madrytu, że minister spraw zagranicznych amerykańskiemu ambasadorowi jako odpowiedź dla Wilsona wręczył odpis noty rządu hiszpańskiego do Niemiec i dodał, że Hiszpania nie może zająć żadnego innego stanowiska, jak tylko podanego w odpowiedzi do państw centralnych.

Odpowiedź Urugwaju.

Montewideo, 10 lutego.

Biuro Reutera donosi: Rząd Urugwaju w swej odpowiedzi na notę niemiecką odpiera pojmowanie walki łodziami podwodnemi.

Ambasador Gerard nie wyjeżdża z Berlina.

Kopenhaga, 10 lutego.

Jak donosi „Politiken", otrzymało tutejsze amerykańskie poselstwo wiadomość od ambasadora Gerarda, że dopóty będzie jemu i członkom ambasady, jakoteż całemu ciału konsularnemu, **wzbroniony wyjazd,** dopóki nie będzie pewnem, że ambasador hr. B e r n s t o r f f wraz z personalem opuścił Amerykę i nie zostaną dane gwarancye co do odpowiedniego traktowania załóg zajętych przez Amerykę parowców.

Rokowania między Austro-Węgrami a Ameryką.

„Pester Lloyd" pisze: Między hrabią C z e r n i n e m a ambasadorem amerykańskim toczą się rokowania. Ze strony amerykańskiej widoczne **jest dążenie do uniknięcia zerwania z Austryą.**

Anglia posiada tylko na 6 tygodni żywności.

Lugano, 10 lutego.

„Daily Telegraf" przynosi dzisiaj nadzwyczajne wrażenie wywołującą wiadomość, że Anglia ma żywności tylko na 6 tygodni.

Sytuacya wojenna.

Z frontu rumuńskiego i macedońskiego.

Dzienniki berlińskie donoszą: Teraz dopiero, gdy Bessarabia jest poważnie zagrożona, zaczyna się Rosya krzątać koło akcyi ratunkowej dla Rumunii. Przeprowadza bezwzględniejszy po-

bór do wojska, ogranicza ruch personalny i frachtowy na kolejach, aby służyły jedynie celom wojskowym. Rosyanie trzymają kierownictwo wszystkiego w swych rękach: przeniesienie naczelnego kierownictwa frontu rosyjsko-rumuńskiego jest tylko nominalne. **Na całym froncie wschodnim panują silne mrozy, dochodzące do 31 stopni.** Armia Mackensena poczyna się okopywać; żołnierze szukają ochrony **w rowach, kopanych w śniegu.**

Na froncie macedońskim poraz pierwszy od początku wojny starły się większe oddziały wojsk austro-węgierskich z francuskimi i te według własnych zeznań poniosły dotkliwą porażkę. Tak zwana armia Venizelosa jest zupełnie zdezorganizowana, dezercye są na porządku dziennym, a to, co zostało, okazało się niezdatnem do służby frontowej i zostało cofnięte na tyły.

Wśród ludności w Mołdawie **grasuje mimo ostrej zimy cholera**, ponieważ rosyjscy lekarze do pierwszych jej objawów w delcie Dunajowej zbyt mało przykładali znaczenia.

Armia rumuńska jest w stadyum reorganizacyi, którą przeprowadza generał Rumejko Gurko, poprzedni zastępca rumuńskiego sztabu generalnego.

W walkach, trwających mimo silnego mrozu na froncie rumuńskim, **korpus Łotyszów** został znowu bardzo przetrzebiony.

Z Królestwa.

Z Tymczasowej Rady Stanu.

Dzienniki warszawskie donoszą pod datą 7 b. m.: Wczoraj odbyło się posiedzenie Wydziału wykonawczego.

Dziś o godz. 10 zrana rozpoczną się obrady plenarne Rady Stanu.

Organizowanie departamentów, acz powoli, posuwa się stale naprzód. Powiększa się również personal urzędników.

Z ofiar, zebranych w „Kuryerze Lwowskim" wpłynęło do dyspozycyi brygadyera Piłsudskiego 5000 marek.

Z Rosyi.

W Petersburgu dochodzą **mrozy** do 28 stopni. „Birżewyja Wiedomosti" stwierdzają, iż co rano bądź na ulicach, bądź przed przytułkami lub dworcami kolejowymi znajduje się ludzi zamarzniętych.

Na Syberyi, jak dowiaduje się „Frankfurter Ztg." panują niesłychane mrozy. W Irkucku już w polowie grudnia oziębienie temperatury dochodziło do 35, 40, a nawet 45 stopni poniżej zera.

A teraz charakterystyczne obrazki rosyjskie. Do Rady miejskiej w tymże Irkucku wpłynął wniosek, ażeby uchwalić kredyt na przekupienie urzędników kolejowych, a to celem zabezpieczenia miastu dowozu węgla.

Jeszcze jeden typowy obrazek notuje „Dień" petersburski.

Inspektor kas oszczędności gub. charkowskiej, chcąc gorliwie rozwinąć agitacyę za subskrybowaniem pożyczki wojennej, zamierzał zorganizować w tym celu zebranie; spotkał się jednak z... zakazem policyi.

Z dawniejszych grubych skandalów wynurzyła się znów sprawa Suchomlinowa.

Jak donosi „Russkaja Wola", badający tę sprawę gen. Kuzmin, podnosi oskarżenie o **współwinę** w zdradzie stanu **przeciwko żonie** Suchomlinowa.

Z państw koalicyjnych.

Pesymistyczne nastroje. Pisma francuskie starają się zwalczać rosnący we Francyi pessymizm. Herve stwierdza, że panuje ogólne przekonanie, iż wystąpienie Ameryki będzie miało **też same skutki, co wystąpienie Rumunii.** — „Temps" przestrzega przed zbytnim optymizmem i krótkowzrocznością. Pismo to uważa obecną **sytuacyę za bardzo poważną**, a wartość i skuteczność ewentualnego współudziału floty amerykańskiej za wątpliwą. Co się zaś tyczy wojny lądowej, to poznano teraz dopiero, że ma ona wyłącznie charakter przemysłowy i naukowy. Smutnem jest atoli, że tak późno tą prawdę starano się w czyn wprowadzić, w chwili, kiedy wojna łodziami podwodnemi doprowadziła do **kryzysu węglowego.**

Brak węgla we Francyi trwa ciągle. Skutkiem gołoledzi i śniegu nie można było w Paryżu wydawać węgla handlarzom. Na wozy niektórych węglarzy, którzy na własny rachunek i niebezpieczeństwo węgle wozili, **napadły kobiety i zrabowały węgiel** mimo wezwania policyi. Także w Rouen przyszło do zaburzeń.

Proces o zdradę stanu w Sarajewie.

Wiedeń, 10 lutego.

Biuro kor. donosi: Proces o zdradę stanu, przeprowadzony dnia 6 i 7 lutego w Sarajewie przeciw serbskiemu naczelnikowi gminy, Rade Banjacowi z Ljeśnicy, dostarczył dalszych dowodów **udziału serbskich kół oficyalnych** w zamachu morderczym na następcę tronu. Dało się stwierdzić, że znany serbski polityczny związek „Narodna Odbrana", który miał na celu przygotować rewolucyę w Bośni i Hercogowinie, a wynikających z tego zawikłaniach wojennych wszelkim sposobem miał propagować oderwanie tych prowincyi od Austro-Węgier i przyłączenie ich do Serbii, był bezwarunkowo serbską instytucyą **państwową.** Prezesem tego związku był serbski generał Bożo Jankovic, jego sekretarz fungował major Pribicevic.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Według paryskich doniesień wstrzymano transport amunicyi z Ameryki do Anglii, ponieważ rata ubezpieczenia podniosła się z 15 na 80 dolarów.

„Echo de Paris" pisze: Niemiecka próba zamknięcia dróg morskich przez łodzie podwodne zaczyna jednak powodować przejściową przerwę we francuskim handlu dowozowym.

Koła handlowe w Rotterdamie obliczają liczbę zatopionych tonn w ciągu trzech dni na 100.000, a w ciągu pierwszego tygodnia na 200.000.

„N. W. Tagblatt" donosi z Berna: **Watykan** nawiązał rokowania z rządem hiszpańskim, celem zjednoczenia państw neutralnych do **wspólnej akcyi na rzecz przywrócenia pokoju.** Papież zamierza zerwać ze swoją dotychczasową ścisłą neutralnością, do której jednak natychmiast powróci, skoro osiągnie upragniony cel.

„N. Rotterdamische Courant" czytamy, że wybrany posłem w irlandzkim okręgu North-Roscommon Plunkett jest prawdopodobnie krewnym owego Plunketta, który jako rewolucyonista został rozstrzelany. Dotychczas ten okręg zastępował nacyonalista, wybór zatem niniejszy świadczy o **wzmocnieniu się nieprzejednanej partyi niepodległościowej w Irlandyi.**

Telegram „Algemeen Handelsblad" donosi z Nowego Jorku, że w Stanach Zjednoczonych rozpoczęła się wielka **propaganda przeciw wojnie.** Podnoszone są wielkie korzyści, jakie czekają Stany Zjednoczone w razie zachowania pokoju.

„Nieuve Rott. Courant" donosi z Londynu, że generalny dyrektor służby narodowej zarządził **powołanie pod broń wszystkich pracujących urzędniczo młodych ludzi, w latach od 18 do 20 roku życia.** Rozkaz obejmuje urzędników wszelkich kategoryi, między nimi policyjnych, straż ogniową, nauczycieli szkolnych, funkcyonaryuszów gminnych, urzędników pocztowych i celnych, nie stosuje się zaś do mężczyzn zatrudnionych w gospodarstwie rolnem, przemyśle stalowym, górnictwie, kamieniołomach, kolejach, w warsztatach okrętowych i t. p.

KRONIKA.

Kraków, sobota 10 lutego.

Poranek w Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5, II p.) odbędzie się — jak wiadomo — **w niedzielę 18 lutego** o godz. 11 rano, wstęp 20 hal. Poranek zostanie poświęcony spółczesnej pieśni i poezyi polskiej; odpowiednia prelekcya będzie ilustrowana śpiewem i deklamacyą. — W części ilustracyjnej wezmą udział wybitne siły artystyczne. Niebawem zostanie ogłoszony szczegółowy program.

Uprasza się tych towarzyszy, którzy pomagają w rozsprzedaży biletów, aby zgłosili się po takowe.

Rejonowa sprzedaż chleba w Krakowie. Celem unormowania sprzedaży chleba w mieście, w interesie ludności magistrat krakowski tymczasowo, zanim rejonowa sprzedaż chleba będzie gotowa, zarządza co następuje:

1) Każdy piekarz jest obowiązany **całą ilość** chleba wyprodukowanego w piekarni, sprzedać codziennie we własnym lokalu sprzedaży na karty kontrolne; 2) przed otwarciem sklepu nie wolno chleba sprzedawać wprost z piekarni, lecz cała ilość wyprodukowanego chleba musi być sprzedaną w sklepie w godzinach sprzedaży; 3) wydawanie chleba sklepikarzom dla dalszej sprzedaży jest jak najsurowiej wzbronione; 4) sprzedaż chleba ma się rozpoczynać codziennie punktualnie o godzinie **6 rano** i trwać aż do zupełnej wysprzedaży. Po ukończeniu sprzedaży jest piekarz obowiązany wywiesić na zewnątrz lokalu w miejscu widocznem czytelny napis: „Chleb wysprzedany."

W przyszłym tygodniu ukończoną będzie nareszcie w magistracie organizacya rejonowej sprzedaży chleba.

Jak się dowiadujemy, magistrat **zredukuje przedewszystkiem ilość istniejących piekarń** w Wielkim Krakowie z 76 na **36.** Mniejsze piekarnie łączyć się będą w spółki i wspólnie pieczywo wypiekać w piekarniach najlepiej i najhygieniczniej urządzonych.

Przydzielenie konsumentów do wyznaczonych piekarń nastąpi z urzędu, mianowicie w rejonach biur okręgowych dla rozdawnictwa kart chlebowych.

W razie stwierdzonego przekroczenia ze strony piekarza, **kontyngent konsumentów będzie przydzielony do piekarni sąsiedniej, lepszej;** ukaranemu piekarzowi odebrany zostanie cały kontyngent konsumentów.

Zasadniczą przyczyną braku mąki była redukcya dostawy mąki. Obecnie codziennie brakuje przynajmniej pół wagona mąki dla pokrycia minimalnego zapotrzebowania. Wynosi ono teraz zaledwie **jedną trzecią część tego, co w czasach normalnych.**

Rewizye w piekarniach krakowskich. Wczoraj wieczorem policya krakowska przeprowadziła rewizyę we wszystkich piekarniach Wielkiego Krakowa. Rewizya odbywała się pod kierunkiem komisarzy i koncepistów policyjnych. Chodziło o zbadanie, czy wszyscy piekarze wypiekają chleb w ilości, odpowiadającej otrzymanym zapasom mąki, oraz czy wypiekane pieczywo jest normalnie sprzedawane publiczności. Śledztwo, prowadzone w tej sprawie wykazało, że większa część piekarń sprzedaje tylko częściowo chleb ludności, resztę zaś po „odpowiedniej" cenie odstępuje prywatnym przedsiębiorstwom, jak restauracyom i kawiarniom.

Rejonowa sprzedaż nafty rozpocznie się od poniedziałku i to tylko w 40 przeszło sklepach zamiast, jak dotąd w 150. Ze wszystkich stron podnoszą się uzasadnione zresztą skargi, iż przyznane ilości nafty na tydzień są **w zupełności niewystarczające** (1/4 litra dla rodziny, 2 litry dla rękodzielników).

Podrożenie cukru surowego. Urząd żywnościowy wydał rozporządzenie, mające na celu, by leżąca w interesie wyżywienia ludności uprawa buraków w roku 1917 utrzymaną była nie tylko na poziomie roku ubiegłego, lecz by o ile możności została zwiększoną. Szereg postanowień zapewnia wyłącznie użycie buraków cukrowych dla przemysłu cukrowego.

Równocześnie z ustanowieniem ceny na buraki cukrowe na rok 1917 nowe rozporządzenie ustanawia ceny na cukier surowy na r. 1917/18 od dnia 1 października 1917 r., a to 55.50 koron za 100 klg. wobec 41.50 koron w roku ubiegłym. Rząd postarał się, by dla konsumentów z podwyższenia ceny cukru surowego nie powstało żadne lub tylko całkiem nieznaczne obciążenie.

Mróz dzisiaj zelżał znacznie. Jak z obserwatoryum donoszą nam, normalna temperatura w ciągu doby wynosiła — **12.** Przed południem jednak była już znacznie wyższą. W godzinach południowych temperatura podniosła się do — 3.

Zapewne nastąpiła zmiana temperatury w innych miejscowościach. Z powodu panujących w Warszawie obecnie mrozów, w wielu szkołach, gdzie nauka rozpoczyna się zwykle o godzinie 8 rano, opóźniają obecnie rozpoczęcie nauki o godzinę, ażeby dzieci nie zrywały się tak wcześnie, gdyż zrana mróz jest większy.

W szkołach na wsi pod Warszawą przeważnie przerwano zupełnie naukę, nie mogąc ogrzać lokali szkolnych pomimo częstego palenia. Z powodu długiej przerwy, spowodowanej tymi mrozami, powstał projekt przedłużenia roku szkolnego w szkołach na wsi. W Niemczech w ostatnich dniach temperatura wynosiła (Berlin) — 15 (8 lutego). „Berl. Tageblatt" pisze: „Berlin marznie, 3 miliony zmarzniętych ludzi patrzy z przerażeniem codziennie na barometr, jak słupek rtęci coraz się zmniejsza. Berlin drży od mrozu." Do Berlina pociągi przychodzą z trzygodzinnym spóźnieniem. Wielka linia tramwajowa berlińska zatrzymana z powodu śnieżycy. Szkoły wszystkie zostały zamknięte z powodu braku węgla. W urzędzie pocztowym urzędnicy siedzą w futrach i kapeluszach.

Tisza przeciwko reformie wyborczej na Węgrzech. Sejm przyjął jako podstawę do dyskusyi szczegółowej projekt ustawy o uczczeniu pamięci bohaterów. W dyskusyi szczegółowej poseł Stefan Rakowszky z partyi ludowej domagał się, **by wszystkim walczącym w obronie ojczyzny od 22 roku życia począwszy przyznano czynne prawo wyborcze.** Za tym wnioskiem przemawiali wszyscy przywódcy opozycyi; natomiast prezydent ministrów Tisza prosił o odrzucenie wniosku. Insynuacyą jest mowa, jakoby naród węgierski broniony był przez ludzi, pozbawionych praw. Przesuwanie granicy wieku wyłącznie na korzyść tych, którzy jedynie z powodu zdatności fizycznej wcieleni zostali do armii, jest **demagogią, nie demokracyą.** Ważniejszem jest postarać się o to, by ogólny obowiązek szkolny stał się żywotną prawdą. **Pochopne przyznawanie praw wyborczych warstwom ludu, które do tego nie dojrzały, nie może być w interesie narodu.** Mowę prezydenta ministrów przerywała opozycya kilkakrotnie okrzykami. Wniosek posła Rakovszkyego odrzucono w imiennem głosowaniu 122 głosami przeciw 75.

Kino „Opieka". Od piątku dnia 9 do 12 lutego „Potęga ciemnoty", dramat w 3 aktach. „Uroczystość koronacyi w Budapeszcie".

16 koron znaleziono na ul. Garncarskiej pod nr. 5 i są złożone w Administracyi „Naprzodu", które można odebrać po udowodnieniu własności.

Udział Galicyi w pośrednich podatkach austryackich.

Omawiając warunki, wśród których Galicya będzie wyodrębnioną, należy zapoznać się z udziałem Galicyi w finansach austryackich.

Liczb podatków Galicyi w skarbie austryackim nie należy brać bezwzględnie. Wysokość udziału w podatkach zależy od funkcyj, która przypadła pewnym obszarom w gospodarstwie społecznem państwa. Miasta galicyjskie n. p. płacą połowę bezpośrednich podatków całego kraju, wniosek jednak na tym fakcie opierający się, jakoby miasta produkowały połowę wytwórczości kraju fałszywością swoją rzuca się w oczy. Tak też niemożna siły gospodarczej, podkreślam, nie pieniężnej, kraju oceniać według jego podatków.

Kraje z natury bogate, mające daleko idącą możność rozwoju, wytwarzania nieprzebranych ilości dóbr gospodarczych, zmuszane stosunkami politycznymi, pozbawione samodzielnego stanowienia o sobie, biorą na siebie funkcye ograniczające bardzo ich rozwój, stają się gospodarczemi „koloniami" krajów lepiej we władzę samorządną wyposażonych.

W takiem położeniu była dotychczas Galicya i w ocenianiu siły podatkowej Galicyi należy te warunki ściśle uwzględnić.

Udział Galicyi w podatkach pośrednich, a przedewszystkiem konsumcyjnych jest znaczniejszy, niż udział w podatkach bezpośrednich. Objaw ten świadczy o nierównomiernym rozwoju wytwórczości z jednej, a przystosowaniu się konsumcyi do wyższych form kulturalnych z drugiej strony.

Podstawą obliczeń tych jest budżet na rok 1913 i wszystkie liczby do niego się odnoszą.

Wprawdzie budżet jest zestawieniem dochodów i wydatków oczekiwanych w następnym roku, opiera on się jednak na wynikach lat poprzednich i daje dla badań jak niniejsze podstawę dostateczną.

Zamknięcie rachunków gospodarstwa finansowego państwa ostatnie ukazało się za rok 1912, dalszych w czasie trwania wojny spodziewać się nie należy.

Udziału Galicyi w płaceniu podatków konsumcyjnych nie można ocenić według kwot figurujących na rachunkach Galicyi w budżecie. Za artykuły wyrabiane w Galicyi opłaca się często podatek konsumcyjny na miejscu produkcyi, ale odbiera go się w miejscu konsumcyi od konsumenta. Są to podatki pośrednie. Tak się dzieje n. p. z naftą rafinowaną w Galicyi, a zużywaną we Wiedniu czy Czechach, lub z cukrem produkowanym na Morawach, a zużywanym w Galicyi. W pierwszym wypadku wykładają podatek zakłady przemysłowe galicyjskie, a ponoszą koszta podatku Wiedeń lub Czechy, w drugim podatek wykładają cukrownie morawskie, a płacą konsumenci w Galicyi.

Podatek	płacony w całej Austryi	opłacony w Galicyi	% Galicyi w stosunku do Austryi	według rzeczywistej konsumcyi w Galicyi	% Galicyi w stosunku do Austryi
	w milionach koron		%	mil. kor.	%
od wódki	97·8	31·8	32·6	27·9	28·5
„ piwa	80·0	5·7	7·1	5·7	
„ cukru	157·7	7·5	4·7	18·9	11·9
„ mięsa	17·5	2·1	12·2	2·1	
„ olejów min.	25·0	15·5	54·1	7·0	28·0
„ wina	13·8	0·3	2·2	0·3	2·2
razem	391·8	60·9	15·5	61·9	15·8

Podatek od piwa i mięsa przyjęte jako odpowiadające rzeczywistej konsumcyi. Rzeczywistą konsumcyę wódki i cukru obliczyłem według zapodań podanych mi przez kartele spirytusowy i cukrowy.

Konsumcyę nafty obliczyłem według ilości ludności, gdyż kupieckie organizacye nie posiadają nawet przybliżonych dat. — Wprawdzie w Galicyi używa się mniej światła aniżeli w krajach zachodnich, natomiast stosowanie światła elektrycznego i gazowego na zachodzie znacznie jest powszechniejsze. Stąd obliczenie konsumcyi nafty wedle ilości głów ma pewne uzasadnienie.

Z podatkami konsumcyjnymi pokrewne są dochody z monopoli, przynoszą one:

	Austrya brutto (w milionach koron)	Galicya brutto (w milionach koron)	Austrya po potrąceniu kosztów produkcyi	Galicya po potrąceniu kosztów produkcyi	Galicya w stosunku do Austryi
tytoń	331·6	45·8	213·8	28·7	13·1%
sól	49·6	10·1	28·8	6·4	22·2%
	381·2	55·9	242·6	35·1	14·4%

Do kosztów produkcyi dołączone są koszta sprzedaży.

Galicya zaopatruje w sól także kraje czeskie, jak wielką jest rzeczywista konsumcya soli w Galicyi stwierdzić nie można.

Podatek od biletów	w Austryi	w Galicyi	% galic.
kolejowych przynosi	26·0	4·1	15·8%
Podatek od wyszynku	2·2	0·4	20·5%
	28·2	4·5	16·0%

Zestawienie dochodów z podatków pośrednich w budżecie państwowym za r. 1913, przedstawia się w sposób następujący:

w milionach koron	Austrya	Galicya	Udział Galicyi
Podatki konsumcyjne	391·8	61·9	15·8%
z monopoli czysty dochód	242·6	35·1	14·4%
Podatek od wyszynku i biletów kolejowych	28·2	4·5	16·0%
razem z podatków pośredn.	662·6	101·5	15·3%

Dochód monopoli podany po potrąceniu kosztów produkcyi i sprzedaży, a zatem dochód czysty. Zestawienie to nie obejmuje wszystkich podatków pośrednich, gdyż podatki o wybitnym charakterze podatków pośrednich, jakoto domowo-czynszowy i domowo-placowy skarbowość austryacka zalicza do podatków bezpośrednich.

Znamienny wywiad z niemieckim mężem stanu.

Strategiczne znaczenie Polski dla Niemców. — Niemcy chcą pozyskać sympatye Polaków. — Poznańskie. — Szkodliwość aneksyi. — Armia polska.

Znany w Warszawie przyjaciel Polaków, publicysta, p. Edmund Privat, profesor Uniwersytetu genewskiego, w drodze powrotnej do Szwajcaryi, rozmawiał w Berlinie z wybitną osobistością ze świata politycznego, która w kwestyi polskiej wypowiedziała się w jasny, szczery, dla nas na ogół bardzo interesujący sposób; z rozmowy tej zdaje sprawę publicysta szwajcarski w „Tribune de Geneve" (Nr. 101 z dnia 19 grudnia 1916).

Rozmowa zaczęła się od stwierdzenia przez niemieckiego polityka, że „kreacya Polski Niepodległej jest rezultatem wielkiej wagi."

Na zapytanie Privata: „pod jakim względem?" — niemiecki polityk odpowiedział: „Dla bezpieczeństwa naszych granic. Taksamo, jak Francya nie mogłaby się zgodzić na zainstalowanie się nasze w Belgii, o trzy godziny jazdy od Paryża — i my także **nie chcemy nadal widzieć Berlina zagrożonego przez armie rosyjskie, rozlokowane w Polsce, która, jak wielki klin, wrzyna się pod samą naszą stolicę.** Kwestyą naszą zasadniczą jest to, by Rosyanie pozostali od tąd u siebie, po drugiej stronie Polski, **byśmy mieli tę ostatnią, jako sąsiadkę i przyjaciółkę!**"

— W jaki sposób chcecie, by Polska stała się waszą przyjaciółką, skoro zatrzymujecie Poznańskie, któreście zagarnęli na mocy podziału?

— Nie możemy Poznańskiego — odpowiada polityk niemiecki — oddać, gdyż Berlin bez niego znalazłby się na samej prawie granicy. Prócz tego prowincye te mają zaludnienie mieszane, liczące prawie połowę Niemców.

— Dzięki waszej metodzie kolonizowania, która wam napewno nie zaskarbia przyjaźni Polaków — wtrącił prof. Privat.

— **Przyjaźń ta jednak jest nam niezbędną. Uczynimy ofiary, ażeby ją zdobyć. Będzie trzeba zmienić system rządzenia w Poznańskiem, bezwątpienia,** ale interes ma pierwszeństwo przed miłością własną.

— „Gdybyście byli w stanie, zaanektowalibyście z ochotą Polskę, ażeby być jej pewniejsi?" — mówił p. Privat.

— „Nie bylibyśmy tak naiwni, drogi Panie, gdyż wiemy dobrze, że wprowadzilibyśmy w ten sposób do cesarstwa wroga wewnętrznego o żywotności potężnej. Chcemy zachować naszą jedność języka i narodowości. Potrzeba nam państwa buforu na wschodzie i **uczynimy wszystko, by Polska Niepodległa nie miała odtąd powodu nas nienawidzieć.** Jest to koniecznością".

— „Przyznajcie więc, że nie dzieje się to dla pięknych oczu Polaków" — zagadnął p. Privat.

— „Któżby temu uwierzył? Interes rządzi dziś wszystkiem. Polacy inteligentni wiedzą, że jest to gwarancya dla nich pewniejsza od wszelkich pięknych a pustych frazesów, rzucanych im ze strony rosyjskiej".

— „A na **armię polską** czy bardzo liczycie?".

— „Żołnierze są zawsze użyteczni, ale teraźniejszość nie powinna psuć przyszłości. Lepiej będzie otrzymać małą armię ochotniczą, niż wywołać opór, rekrutując przymusowo. Zresztą nie moglibyśmy jej stworzyć. **To muszą zdecydować Polacy sami.** Armia ich może być nam pożyteczną, by oswobodzić żołnierzy naszych, broniących Polski od Rosyan, ale może być także niewygodną, zależnie od zachowania się Polaków względem nas. Nic niema pilnego w każdym razie".

Po przytoczeniu tego dyalogu prof. Privat dodaje od siebie słów kilka, powiększających znaczenie głosu cytowanego:

Sądziłem — pisze prof. Privat — że będzie pożytecznem podanie do wiadomości ogółu tej rozmowy, która streszcza dość ściśle opinie wielu innych dyplomatów i polityków wpływowych, z którymi rozmawiałem, lecz którzy mię prosili, bym nie publikował wywodów z podaniem ich nazwisk".

„Kultura Polski".

„Kultura Polski" miesięcznik, styczeń 1917. Rok I, zeszyt 1. Kraków, ul. Dunajewskiego 7 Cena: roczna K 12, kwartalnie K 3.

„Pokolenie nasze ma tworzyć nową ojczyznę." Od tych słów zaczyna się artykuł wstępny dzielnego tego nowego czasopisma, które obrało sobie za zadanie: służyć polskiej pracy kulturalnej na nowej, przez wojnę zdobytej podstawie państwowości polskiej. Że dzięki odrodzeniu państwa polskiego i polska praca kulturalna stała się bez porównania łatwiejszą, bezpieczniejszą i owocniejszą, ale też powinna nabrać większego niż dotąd rozmachu, aby wypełnić nowe, potężnie rozszerzone ramy — oto myśl przewodnia „Kultury Polski". Tej myśli przewodniej w zupełności odpowiada bogata treść pierwszego zeszytu. Znajdujemy tam artykuł Bolesława Limanowskiego: „O charakterze kultury polskiej", świadczący o niespożytej świeżości umysłowej tego czcigodnego weterana. Dr T. Wałek rozpoczyna seryę artykułów teoretycznych, mających wszechstronnie wyjaśnić pojęcie niepodległości. J. Gostyński kreśli dzieje polskiego ruchu wojskowego w latach 1905—14. Zaszczytnie znany filolog prof. Kazimierz Nitsch śledzi za granicą zwartego obszaru języka polskiego w gubernii suwalskiej i grodzieńskiej. Tow. poseł dr Emil Bobrowski, ostro a słusznie krytykując działalność Departamentu Opieki N. K. N., kreśli program odpowiedniej do celów swoich opieki legionowej. Artykuł „Realny człowiek" stanowi cenny przyczynek do charakterystyki Piłsudskiego. — Stała rubryka: „Obcy o Polsce" zawiera tym razem sprawozdania o dwóch książkach włoskich, polskim sprawom poświęconych; rubryka „Z Polski" oprócz nekrologu prof. Stanisława Krzyżanowskiego zawiera bardzo ciekawą korespondencyę z Wołynia i sprawozdanie ze zjazdu nauczycielstwa w Radomiu. Z dalszych przyczynków na szczególną uwagę zasługuje obszerna recenzya, pełna przenikliwości i humoru, w której się dr Henryk Elzenberg rozprawia z dziełkiem dra Bystronia: „Człowiek i książka", tudzież streszczenie broszury dra Janiszewskiego: „Polskie ministeryum zdrowia publicznego". Szereg drobniejszych sprawozdań i notatek dopełnia obfitej treści zeszytu, odznaczającego się zarazem aktualnością i wytwornością.

Miesięcznik „Kultura Polska" zasługuje na poparcie najgorętsze i najpowszechniejsze.

Pierwszy zjazd poświęcony medycynie wojskowej polskiej w Warszawie.

Na uroczystość inauguracyjną gmach i salę przystrojono chorągwiami o barwach narodowych, a stół prezydyalny i trybunę zielenią i kwiatami.

Wokół stołu prezydyalnego zasiedli między innymi: Komendant Piłsudski, brygadyer hr. Szeptycki, hr. Hutten-Czapski, rektor Brudziński, prezes Rady miejskiej A. Suligowski i burmistrz Chmielewski.

Zagaił posiedzenie dziekan prof. dr Kryński.

Pierwszy dzień obrad zjazdu lekarskiego objął następujące referaty:

Dr Męczkowski dał zebranym **zarys dziejów pomocy lekarskiej** w armii polskiej.

Następny referent dr Antoni Stefanowski omówił **obecny stan pomocy lekarskiej w Legionach.**

Referent przedstawił zebranym stan pomocy lekarskiej w Legionach od 6 sierpnia 1916 r.

O współczesnych potrzebach lekarskich armii polskiej przemawiał prof. Loth.

Referent najpierw określił wartość lekarza legionisty, jako człowieka wiernie służącego z narażeniem się na niebezpieczeństwo utraty życia, i dalej, konkretnie wychodząc z tego założenia oświadczył, że szarże lekarzy winny być zrównane z szarżami oficerów liniowych. Lekarze dla żołnierza są często więcej, niż tylko lekarzami, bo przyjaciółmi i to by należało uczynić. Należy lekarzom ofiarować takie warunki służby, żeby wojsko przyciągało ich do siebie.

Z kolei prelegent zaznaczył, iż dla 18 pułków piechoty, 4 pułków konnicy i 2 artyleryi potrzeba 117—120 lekarzy liniowych, w czem 52 kapitanów, 27 majorów, 2 podpułkowników i 1 pułkownika.

Kolejny referent dr Emil Bobrowski domagał się **zorganizowania szpitali i opieki nad żołnierzami dotkniętymi gruźlicą.**

Choroby zakaźne i walka z nimi w czasie wojny były przedmiotem referatu dra Zygm. Szymanowskiego. Kampania Legionowa obyła się prawie bez chorób zakaźnych.

W drugim dniu.

Z zapowiedzianych referatów pierwszy o chirurgii polowej na froncie wygłosił dr Wł. Jakowicki, który omówił postępowanie wobec

rannych na linii bojowej i zaznaczył, że działalność lekarza pozostaje w ścisłej zależności od odpowiedniego i umiejętnego postępowania niższej służby sanitarnej.

O chirurgii polowej na froncie mówił dr A. Zaremba, uwagi o leczeniu ran postrzałowych czaszki w polu wypowiedział dr A. Domaszewicz, sprawę inwalidów i protez referowali d-rzy E. Bobrowski, W. Rekiewski i Br. Sawicki.

Uczestnicy zjazdu zebrali się w sali posiedzeń Rady Miejskiej na uroczyste przyjęcie Magistratu.

Prócz zebrania koleżeńskiego uczestnicy zjazdu przyjmowani byli przez magistrat, oraz przez marszałka koronnego.

Zjazd powziął szereg **uchwał**, między innemi następującą:

Zjazd upoważnia prezydyum o zwrócenie się z prośbą do wydziałów lekarskich Uniwersytetów Jagiellońskiego, Lwowskiego i Warszawskiego o zorganizowanie wykładów z zakresu polowej medycyny wojskowej dla słuchaczów medycyny wyższych semestrów.

Zjazd wyraża żądanie, aby przy organizowaniu armii polskiej poczynione zostały wszystkie możliwe starania o **ustanowienie szpitali czysto polskich**, podlegających jedynie zarządzeniom sztabu polskiego.

Chroniczne rosyjskie przesilenie wewnętrzne.

Mowa Milukowa.

Pogłoski o zdradzie. — „Ciemne postacie." — Próba przekupienia „Nowoje Wremia." — Stuermer jako wódz partyi pokojowej. — Pokojowe memoryały prawicy. — Tajemnicza dama i jej germanofilski salon. — Pozaurzędowa dyplomacya rosyjska. — Metropolita Pitirim a partya pokojowa. — Zdrada czy głupota. — Precz z gabinetem!

W Nr. 15 „Zukunft" umieszczona została słynna mowa przywódcy „kadetów" rosyjskich, Milukowa, która, wygłoszona 14 listopada z. r., powaliła prezesa ministrów rosyjskich Stuermera, a dziś jeszcze zasługuje niewątpliwie na szczególniejszą uwagę. Z tego względu pomieszczamy ją poniżej w wyjątkach, jako dokument stosunków rosyjskich.

W dwudziestym siódmym miesięcu wojny jesteśmy tem samem, czem byliśmy w pierwszych miesiącach. Jak wówczas żądamy i spodziewamy się dziś zupełnego zwycięstwa, jak wówczas jesteśmy gotowi ponosić wszelkie ofiary i dążyć do wytworzenia jedności narodowej. Ale **dziś nie mamy już wiary, że nas ten rząd może do zwycięstw doprowadzić** (słusznie). Wszystkie próby polepszenia sprawy i usunięcia błędów spełzły na niczem. Wszystkie sprzymierzone z nami państwa wciągnęły do rządów najlepszych ludzi wszystkich partyj, zyskując przez to w kraju dużo lepiej niż nasz urządzonych, zaufanie i wzmocnienie organizacyi. Co zaś uczynił nasz rząd? Orzekł rowiązanie Dumy.

W francuskiej żółtej księdze znajdujemy niemiecki dokument, pouczający nas, jak się dezorganizuje kraj nieprzyjacielski, jak się tam wzbudza ferment i niepokój. Gdyby nasz rząd dążył do tego celu, gdyby chciał użyć zalecanych przez Niemców środków, nie mogłoby być jego działanie innem niż dzisiaj. (Na lewicy: słusznie! Poseł Rodiczew: Niestety, słusznie!). — A teraz, moi panowie, zobaczymy skutki. Jeszcze 13 czerwca 1915 r. ostrzegałem z tej trybuny; już, mówiłem, obradza jadowite nasienie nieufności zbyt obfitym owocem; **już pełzają aż po ostatnie krańce naszego państwa pogłoski o zdradzie i oddawaniu się wrogom**, a pogłoski te sięgają aż do samych wierzchołków i nie oszczędzają w całem wielkiem państwie nikogo. Nie wysłuchano tego ostrzeżenia, jak tylu innych.

Jakże jednak chcecie uśmierzyć podejrzenia, gdy mała grupka **ciemnych postaci** chce najpoważniejsze zagadnienia państwowe podporządkować swoim niskim korzyściom osobistym (oklaski na lewicy). Mam tutaj numer „Berliner Tageblattu" z artykułem zatytułowanym „Manuiłow—Stuermer." Autor niemiecki jest dotyla naiwny, iż przypuszcza, że Stuermer kazał zaaresztować swego prywatnego sekretarza Manasewicza-Manuiłowa. My wiemy wszyscy, że się to odbyło inaczej; ludzi, którzy nie pytając Stuermera, zaaresztowali Manasewicza-Manuiłowa, usunięto z gabinetu. **Manasewicz-Manuiłow wie zbyt wiele, by go można było aresztować**; Stuermer nie uwięził Manasewicza-Manuiłowa, ale go uwięzionego uwolnił (oklaski na lewicy) Rodiczew: niestety prawda). Moglibyście się tylko panowie zapytać, kim jest Manasewicz-Manuiłow i dlaczego on nas tak interesuje. Powiem panom więc, iż Manasewicz-Manuiłow był urzędnikiem tajnej policyi rosyjskiej w Paryżu, był ową znaną „maską", która dostarczała „Nowoje Wremia" pikantnych szczegółów z życia podziemnego rewolucyonistów. Był jednak zarazem, co dla nas jest ważniejsze, wykonawcą szczególnych tajnych poleceń. Z poleceń tych jedno szczególniej może panów zainteresować. Przed kilku laty usiłował Manasewicz-Manuiłow z polecenia ambasadora niemieckiego **przekupić „Nowoje Wremia" grubą sumą (mówiono o ośmiuset tysiącach rubli)**. Z zadowoleniem mogę panom zakomunikować, że współpracownik „Nowoje Wremia" wyrzucił pana Manasewicza-Manuiłowa ze swego mieszkania. Widzicie panowie, do jakich poleceń używany był jeszcze bardzo niedawno sekretarz pana Stuermera, naszego ministra spraw zagranicznych. (Na lewicy hałas i okrzyki: hańba).

Przewodniczący: Proszę o spokój.

Milukow: Artykuł wymienia jeszcze dwa inne nazwiska: książę Andronikow i **metropolita Pitirim** (Hałas na lewicy). Byłem zagranicą, gdy pan Stuermer został mianowany ministrem spraw zagranicznych. Zaledwie w kilka dni po ustąpieniu Sazonowa przekroczyłem granicę, najprzód szwedzkie, później niemieckie i austryackie dzienniki dały do poznania, jak w Niemczech przyjęto mianowanie Stuermera. — Posłuchajcie panowie, co mówiły, chcę przeczytać kilka wyjątków bez komentarzy.

Na szczególną uwagę zasługuje artykuł wstępny „Neue Freie Presse", gdzie się mówi: „Może sobie Stuermer stać się ile chce Rosyaninem (śmiech), szczególnem jest jednak, że kierownikiem polityki zagranicznej podczas wojny, którą spowodowały idee panslawistyczne, będzie Niemiec. Prezydent ministrów Stuermer wolny jest od wszystkich błędów, które sprowadziły wojnę. Nie chwalił się nigdy (proszę panów zwrócić na to zdanie uwagę), że bez Konstantynopola i cieśnin nie zawrze pokoju."

Za granicą, gdzie byłem, przyjmowano jako fakt pewny, że przesłany do głównej kwatery **memoryał skrajnej prawicy żądał szybkiego zakończenia wojny dla zabezpieczenia Rosyi od rewolucyi.** Ale z której strony ma nam grozić ta rewolucya? Chciałbym wam to wyjaśnić. Związek miast, związek ziemstw, wydział przemysłu wojennego i zjazdy liberalnych partyi chcą rewolucyi. To się stwierdza. W memoryale jest ustęp: „Lewica chce przedłużyć wojnę, ażeby się tymczasem zorganizować i przygotować rewolucyę." Jak panowie wiecie, podobne twierdzenie rozszerza się jeszcze w całym szeregu innych memoryałów. Przygotowana przez lewicę rewolucya: oto jest „idee fixe", która każdego nowego ministra przyprawia o szaleństwo." (Słusznie).

Kiedy Sazonow kierował ministeryum, wiedziano we Francyi i Anglii, że nasi posłowie winni są mówić to tylko, co myśli rząd rosyjski. Jakież zaufanie można było jednak okazać posłom, za którymi stał Stuermer? Oczywiście, kaprys jednostki nie może zniszczyć stosunków, wytworzonych w ciągu dziesięciu lat. Prasa nasza i sprzymierzonych miała prawo powiedzieć, że zmiana osób nie zmienia nic w polityce rosyjskiej. Ale subtelny zawód dyplomatów wymaga różnorodnych sposobów pracy: obok zwykłego szycia niekiedy koronkowej roboty. Delikatna ta praca możliwa jest tylko w specyalnem otoczeniu, przy szczególnych sprzyjających warunkach. **Widziałem na własne oczy, jak cienkie, delikatne nici międzynarodowego przędziwa rwały się w Paryżu i Londynie.** Tego dopiął Stuermer. To jest czyn jego. Nie nadarmo zrzekł się on Konstantynopola i Dardaneli. Zadawałem sobie podówczas pytanie: podług jakiej właściwie recepty działa ten człowiek?

Wyjechałem do Szwajcaryi dla wypoczynku i oderwania się od polityki. Ale ciemny cień szedł za mną. Nad brzegami jeziora genewskiego i w Bernie przypomniano mi uprzednią działalność pana Stuermera, ministeryum spraw wewnętrznych i policyi. W Szwajcaryi krzyżują się wszelkie usiłowania propagandy i oczywiście kwitną tam interesy „specyalnych poleceń." Przychodzili do mnie ludzie, mówiąc: „proszę pana, niech się pan też spyta w Petrogrodzie, czem się tutaj zajmuje głośny **Ratajew**. Niech się pan zapyta, poco tu przysłano nieznanego mi urzędnika **Lebiediewa**. Zapytaj pan, proszę, **poco ci wszyscy urzędnicy policyi ciągle kręcą się w salonach dam znanych ze swej życzliwości dla Niemców."** Proszę panów, zauważyłem bezwłocznie, że **pani Wasilczykowa znalazła następczynię** i jej robotę prowadzi się pilnie w dalszym ciągu. Nie chcę tutaj wymieniać nazwiska damy, która przeszła od austryackiego księcia do niemieckiego barona i której salon przy Via curva we Florencyi, a później w Montreux był ośrodkiem germanofilstwa. Dama ta przeniosła się później do Petrogradu i przy uroczystych okazyach spotyka się jej nazwisko w gazetach. Znalazłem też świeże ślady jej działalności w Paryżu. Paryżanie byli oburzeni ger-

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI.

PRZYGODA.

(Ciąg dalszy).

Patrzył z nią razem na błyszczące od słońca koło i wielkie czarne cyfry rzymskie...

Od zegara prowadziła szeroka ścieżka ku schodom, których strzegły dwa lwy kamienne. Leżał na nich niebieski cień białych ścian domostwa.

Pochylili się oboje nad kamiennym kręgiem, na którym płoszyły się wciąż drobniutkie iskry słońca...

— Czy widzisz czas, — cheri?...

Coraz większa cisza przejmowała rotmistrza i coraz większa zaduma...

Czyż więc tutaj wszystkie drogi miały się były zejść, i tutaj wszystek rozmach życia miał się zatrzymać, milczący, — przed tym biedactwem w szarych alpagach, z malutką głową, na której wiatr rozgarniał siwe włosy, różową chłodząc skórę z próżnych upałów?!...

Rozwinęła swą skargę różnojęzyczną w różnokolorową kratkę i rozpostowała na kamiennym kole zegara.

— Dis moi ton nom — spytała cichym głosem. — C'est ici mon tombeau...

Powiedział głośno, wyraźnie i sam je tutaj usłyszał z wielkiem zdumieniem...

Zaś ona, trzymając papier u góry rozpłaszczoną lewą ręką — prawą bez ołówka zaczęła jak gdyby pisać to imię na papierze...

— Będziesz i ty w skardze sprawiedliwych na zawsze...

Stali długo w milczeniu z tym papierem na czarnych godzinach rozłożonym, czekający i zasłuchani...

— Czy nie słyszysz? — spytała w końcu.

Wyprostował się i podał jej ramię.

— Nie, jeszcze nie... — Słyszę tu moją bistoryę... Oczy zakryła powiekami, z których poczęły na gładki krąg zegara padać łzy...

Rotmistrz patrzył spokojnie, jak spadają między żgłące się iskierki blasku i jak bezpowrotnie nikną.

Natalia, oparłszy czoło na ręku, przechylona niepewnie, w pozie swej jakby zwichnięta i złamana, spytała znów: Czy nic nie słyszysz panie rotmistrzu?... — Pauvre Clairette...

Huk dział płynął potężnym rozgłosem, daleko za wsią kruszyły się jakieś grupki piechoty. — Żołnierze szli po dwu, po trzech, pewno ranni.

Podeszła ku domowi i usiadła na lwie kamiennym.

Średniawski stał naprzeciw niej, patrzył łagodnie na maleńką twarz i krawaszem zrzucał z szerokich stopni żółte liście kasztanu. Teraz dopiero zauważył, że Natalia ma na nogach stare ponękane lakiery męskie. Widać było z poza uchylonego obrębu sukni przetarte do cna na kostce gumki i czarną jedwabną pończochę, zacerowaną niebieską włóczką.

Długo nie mówili nic do siebie.

Składała starannie swą pstrokatą skargę z takiem zajęciem i skupieniem, z jakiem małe dziewczynki pracują nad robótkami.

Wielki sentyment, jak głęboka muzyka, ogarnął nagle rotmistrza. Spokojne pobłażanie tym miejscom, ścieżkom, trawnikom w słońcu wirującym... Jak gdyby w tej smutnej i błahej godzinie oczy jego piły wszystek dobry ślepy blask, a usta wszystek mocny i cierpki sok zmiennośći losów...

Czarna zmarszczka przecięła czoło Natalii. Zielone oczy zdawały się nie widzieć siostrzeńca. Pyszna łuna przemknęła na policzkach...

Z małą, jak szpon suchą rączką, opartą na kamiennych kudłach lwiej grzywy, w aureoli siwych włosów, w szarej alpadze, lekko naprzód podana, sprawiała wrażenie mizernego ptaka z ciemnicy wyniesionego na słońce...

— Tylko raz w życiu — rzekła nagle — niskim pieszczotliwym głosem...

Rotmistrz zbliżył się i pytająco przechylił głowę.

— Tylko raz w życiu... — musnęła go zimnymi palcami od skroni w dół aż do kołnierza munduru. Tylko raz w życiu pocałował mnie... W usta... Mój brat... — Comme des anges...

Zerwała się, strącając z grzbietu lwa proch uwiędłych nasion. Skoczyła do drzwi i rozparłszy oba ich skrzydła, wpadła do dworu.

Skoczył za nią.

Zrazu nie mógł się w mrokach rozejrzeć. — Światło wciskało się tu przez dziury i szpary pozamykanych okiennic zielone, chybotliwe.

Czuł, że stąpa po rumowisku, że przeważone krokiem jego deski podważają inne. Że łamie coś i gniecie pod stopami. Zapach zbutwiałego ziela mieszał się z ciemnych wyziewem kamieni. Olbrzymie sieci pajęczyn zasnuwały kąty, gzymsy i herby wiotką, niedbałą żałobą...

Nie mógł dojrzeć gdzie jest Natalia, ani też mógł jej kroki usłyszeć. Czarne, zetlałe wnętrze dworu huczało głucho od wystrzałów, zaś rozstrzęsione ściany zdawały się chrapliwie rzęzić. Sypał się z nich wciąż piach, tynk i miał zduszonym potwornym pacierzem...

Po chwili przywykł do zmroku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

manofilstwem tej damy, a niemniej, muszę to z żalem wyznać, jej stosunkami z poselstwem rosyjskiem, w czem zresztą nie było winy naszego posła. Ciekawem jest, że właśnie ta dama otwarła przed panem Stuermerem karyerę dyplomatyczną: przed paru laty chciała mu wyrobić stanowisko posła w jednem z drugorzędnych państw europejskich. Nie mogę ukrywać, że pomysł ten znaleziono podówczas śmiesznym i że gorliwość tej damy okazała się bezowocną. Ale pierwsza pobudka wyszła od niej. (Śmiech).

W Szwajcaryi i Paryżu zadawałem sobie często pytanie: **czy poza naszą urzędową dyplomacyą nie stoi inna jeszcze?** W Londynie wyłoniły się o wiele jeszcze poważniejsze pytania. Proszę izbę o wybaczenie, że będę tu mówił o sprawie najwyższej wagi bez podawania źródła: jeżeli to, co powiem jest prawdą, wynajdzie może pan Stuermer w swojem archiwum jakieś ślady wspomnianych przez mnie faktów (Rodiczew: on zatrze te ślady). **O sprawie sztokholmskiej**, która się odegrała przed mianowaniem obecnego ministra spraw wewnętrznych i tak złe zrobiła na naszych sprzymierzeńców wrażenie, mogę tylko powiedzieć: widzieliśmy w tem skutek właściwości, na którą starzy znajomi pana Aleksandra Dymitriewicza Protopopowa oddawna przywykli rachować: jest on mianowicie zupełnie **niezdolny obliczać działanie swoich postępków** (na lewicy: piękna cenzura dla ministra; na prawicy: był przecież waszym przywódcą). Ponieważ deputacya się rozwiązała, nie był już Protopopow więcej jej członkiem, a to, czego się dopuścił w Sztokholmie, stało się podczas naszej nieobecności. Jestem daleki od osobistych podejrzeń i nie mogę wobec tego powiedzieć, czy i ta rzecz przyszła ze znanego nam przedpokoju, przez który Protopopow jak wszyscy inni przejść musiał, by zasiąść na krześle ministeryalnem. (Na lewicy hałas i okrzyki: bardzo dobrze). W każdym razie widzą tam chętnie, jak się zdaje, takie rzeczy. (Okrzyki na prawicy: o jakim przedpokoju pan myśli?). Wymieniłem panom osoby: **Manasewicz-Manuiłow, Pitirim, Stuermer. Oto jest „partya"**, której zwycięstwo widziała „Neue Freie Presse" w nominacyi Stuermera. Mając podstawę do przypuszczeń, iż uczynione przez radcę poselstwa niemieckiego Protopopowi propozycye powtórzone były później, nie byłem wcale zdziwiony, gdy poseł angielski wystąpił z ciężkiem oskarżeniem tego samego grona osób **o tajne zamiary szybkiego zawarcia osobnego pokoju.**

Opowiadają, że jeden z ministrów (poseł Czheidze słyszał to z pewnego źródła), dowiedziawszy się, że Duma ma tym razem mówić o zdradzie, zawołał w podnieceniu: „jestem, być może głupcem, ale nie jestem zdrajcą" (śmiech). A czy nie jest w gruncie rzeczy wszystko jedno, czy cierpimy od głupstwa, czy od zdrady? Gdy Duma państwowa z coraz bardziej stałem przekonaniem wskazuje na to, że dla skutecznego prowadzenia wojny należy organizować tyły i gdy rząd upiera się przy tem, że organizowanie kraju prowadzi do rewolucyi, gdy z całą świadomością przekłada nad nie chaos i dezorganizacyę: **jest li to głupotą czy zdradą?** (Orkzyk na lewicy: zdradą; Adżemow: głupotą; śmiech). Tak, właśnie podczas wojny są te osobistości niebezpieczne. **Zagrażają wojnie** i dlatego walczmy z niemi podczas wojny, w imieniu wojny, w imię tych wszystkich uczuć, które nas zobowiązały do jedności. (Brawo! Oklaski). Gabinet który nie odpowiada naszym żądaniom, nie jest godzien zaufania Dumy i nie powinien być przez nią, właśnie podczas wojny, cierpiany. (Grzmiące i długotrwałe oklaski lewicy, centrum i lewego skrzydła prawicy).

Huysmans o winie Belgii.

W prasie niemieckiej i belgijskiej podjęto znów dyskusyę w sprawie winy Belgii, przyczem przeciwnicy Belgii powołują się na bardzo ważne dokumenta, a mianowicie na zeznania żołnierzy francuskich, którzy oświadczyli, że przed wypowiedzeniem wojny przez Niemcy byli już na ziemi belgijskiej.

W sprawie tej zabrał głos sekretarz soc. Biura międzynarodowego **Huysmans** w obszernym artykule, w którym pisze między innymi: Belgijscy socyaliści przeprowadzili dokładne zbadanie całej tej sprawy. Otóż rezultatem tych badań jest stwierdzenie faktu, że **przed wypowiedzeniem wojny ani jeden żołnierz francuski nie przekroczył granicy belgijskiej.**

Do wielu świadectw naszych towarzyszy pozwalam sobie dodać swoje.

W powrotnej drodze z Paryża przekroczyłem granicę w nocy z 4 na 5 sierpnia 1914 roku. — Kilka kilometrów przed granicą musiałem wysiąść i iść do granicy piechotą. Mogłem więc dokładnie zbadać, czy poczyniono jakieś kroki lub czy znajdują się jakieś wojska. Rozmawiałem z mieszkańcami i urzędnikami. Widziałem urzędników pilnujących porządku po obu stronach granicy.

Otóż przekonałem się naocznie, że na ziemi belgijskiej nie było żadnych wojsk francuskich.

Troelstra o francuskiej większości partyjnej.

Zarząd francuskiej partyi socyalistycznej odrzucił propozycyę holenderskich członków egzekutywy międzynarodowego biura socyalistycznego w sprawie zwołania wspólnego zjazdu francuskich angielskich, holenderskich i belgijskich członków egzekutywy, celem narad nad wnioskiem **zwołania plenarnego posiedzenia** międzynarodowego biura socyalistycznego.

Przywódca socyalistów holenderskich **Troelstra** pisze o tej odmowie:

Partya francuska wzięła na siebie wskutek tej odmowy **straszliwą odpowiedzialność.**

Uchwała francuskiego kierownictwa partyi świadczy, iż chodzi tu o ostatnią próbę, aby odwrócić to, co o ile nie chce się stanąć poza międzynarodówką — musi być uczynionem. — Uchwała została powzięta 13 przeciwko 11 głosami. Świadczy to, że francuska partya już niedługo przejdzie swój nacyonalistyczny okres i powróci znów do normalnych myśli i uczuć członka międzynarodówki. Dlatego dobrze będzie, jeżeli nie będziemy zbytnio do serc brali obecnego stanowiska francuskiej większości i będziemy czekać aż ona przekona się, że musi znów prowadzić politykę socyalistyczną.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 10 lutego.

Urzędowo donoszą 9 lutego:

Zachodni teren wojny: W łuku Ypern i Wytschaete, jako też od Ancry do Sommy panowała żywa walka artyleryi. Przed południem atakowali Anglicy koło Serre. Zostali oni odparci. Na północnym brzegu Ancre podjęli oni po krótkiej przerwie nowe ataki, podczas których koło Baillescourt utraciliśmy nieco na terenie. Na północ od lasu Saint Pierre Vaast z uderzenia, które w całości rozbiło się, pozostało Anglikom wąskie miejsce wdarcia się, które jest odsłonięte. Między Mozą i Mozelą jedna kompania po skutecznem przygotowaniu ogniowem dotarła do trzeciej francuskiej linii i przyprowadziła przy nieznacznych własnych stratach 26 jeńców.

Wschodni teren wojny: Od Dźwiny do Dunaju żadnych większych działań bojowych.

Front macedoński: Nic nowego.

Lotnicy w styczniu pomimo zimna wypełnili swe ważne zadania obserwacyjne, wywiadowcze i atakowe. W ubiegłym miesiącu utraciliśmy 34 aparaty. Anglicy, Francuzi i Rosyanie utracili w walkach powietrznych i przez zestrzelenie z ziemi 55 aparatów, z czego 29 spadło przypuszczalnie pozą liniami, a 26 jest w naszem posiadaniu. Oprócz tego trzy nieprzyjacielskie balony na uwięzi zapalone spadły. My nie utraciliśmy żadnego balonu.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z różnych stron.

Przy wypłacie zasiłku dla rodzin powołanych w krakowskim urzędzie podatkowym pobierają funkcyonaryusze za tzw. bloczek do podjęcia wypłaty zasiłku 20 halerzy od każdego arkusza płatniczego.

Ponieważ każda rodzina posiada zwykle prócz pierwotnego arkusza płatniczego kilka dodatkowych (na podwyżkę dla dzieci, mieszkaniowe, dla nowonarodzonego dziecka i t. d.) przeto zmuszoną jest opłacać kilka razy po 20 hal. tytułem bloczkowego, a jeśli pobiera dwa razy w miesiącu zasiłek, musi dwukrotnie opłacać bloczkowe na rzecz jakiegoś „funduszu".

Zważyć należy, że dla Krakowa i powiatu wydanych jest około 50.000 arkuszy płatniczych, co owemu funduszowi przynosi kosztem biednych rodzin powołanych, które najczęściej zdane są na zasiłek jako j e d y n e źródło dochodu około 500 koron miesięcznie.

Urząd podatkowy obowiązany jest ponosić wszelkie koszta administracyjne i utrzymywanie porządku połączone z wypłatą zasiłku.

Wzywamy c. k. Starostwo i Urząd podatkowy w Krakowie aby bloczkowe zniosło i zarządziło zwrot stronom pobranego dotąd bloczkowego.

Z ruchu wydawniczego. Dr Zofia Daszyńska-Golińska: Przyszła Polska. Ekonomiczne znaczenie połączenia Galicyi i Królestwa Polskiego. Piotrków 1917.

Dwa artykuły, w których autorka z zapałem i znajomością przedmiotu podnosi znaczenie Galicyi dla całokształtu Polski, tak pod względem kulturalnym jak przedewszystkiem gospodarczym. Broszura obfituje w rzeczowe dane i argumenty, które ją czynią godną uważnego przeczytania.

Piszą nam z Stryszowa (pow. Wadowice): Kolejarze kolomyjscy ewakuowani zostali wraz z rodzinami do Stryszowa,

Mamy nadzieję, że Dyrekcya kolei zajmie się energicznie losem nieszczęsnych kolejarzy.

Przegląd austr. wojennego ustawodawstwa. Adw. dr H e r b a t s c h e k wydał broszurę p. t. „Unsere neuen Gesitze", która zawiera krótki, ale przejrzysty przegląd austr. ustawodawstwa wojennego, oraz streszczenie ustawy o ulżeniu sądom. Broszura kosztuje 1 K. Wielkie usługi odda ona przedewszystkiem tym, którzy, wracając z wojny lub niewoli, będą zmuszeni zoryentować się w nowem ustawodawstwie, wydanem w czasie wojny, ale mającem obowiązywać stale.

Listy do Litwy. Galicyjska dyrekcya poczt ogłasza: Według reskryptu ministerstwa handlu otwarty został z dniem 1 b. m. ruch pocztowy między Austryą i obszarem pocztowym naczelnej komendy na wschodzie. Dopuszczone są tylko zupełnie ofrankowane otwarte przesyłki listowe wszelkiego rodzaju i to tak zwykłe, jak i polecone, oraz zwykłe przekazy pocztowe. Warunki transportu i należytości są takie same, jak i w obrocie między Austryą a Niemcami. Przesyłki mogą być pisane **tylko w języku niemieckim i węgierskim;** muszą być zaopatrzone dokładnem nazwiskiem nadawcy i jego pomieszkania. W listach nie wolno poruszać żadnych spraw wojskowych. Treść listu nie powinna przekraczać dwóch stronic arkuszyka ćwiartkowego formatu. Używanie kopert, wyścielanych bibułką jest wzbronione.

Ruch pocztowy dozwolony jest do wszystkich miejscowości obszaru pocztowego naczelnej komendy na wschodzie, a więc także i do takich, w których nie istnieją urzędy pocztowe dla ruchu prywatnego. W adresie przesyłek należy więc w razie potrzeby podać urząd pocztowy, w którym adresat będzie mógł przesyłkę odebrać. Dla ruchu publiczności otwarte są między innemi w obszarze pocztowym naczelnej komendy na wschodzie następujące urzędy pocztowe: Białystok, Grodno, Kowno, Libawa, Wilno.

Oaza w puszczy powszechnej drożyzny. „Slowenski Narod" donosi pod nagłówkiem „Oaza w puszczy powszechnej drożyzny", co następuje: Nikt nie uwierzyłby, że pod samą Lublaną, a więc w bezpośrednim pobliżu stolicy ziem słoweńskich, znajduje się miejscowość, gdzie tłuszcz dotąd sprzedają po 2 K 10 h za funt i mięso po tej samej cenie. I miejscowość taka przecież istnieje. Nazywa się ona Trbowlia, gdzie górnicy zaraz po wybuchu wojny rozpoczęli ogólny strejk, żądając podwyższenia zapłaty dziennej. Dyrektor jednak nie zgodził się wówczas na taki postulat robotnictwa, któremu zapewnił za to, że konsum będzie górnikom aż do skończenia wojny dostarczał wszelkich koniecznych produktów żywności po cenach nie podwyższonych. Wówczas nie spodziewał on się oczywiście tego, że wojna może tak się przedłużyć, ale ceny pozostały już te same, pomimo, że konsum musi teraz każdego miesiąca ponosić niemałe straty finansowe i zanotowuje coraz wyższe deficyty. A więc chodzi istotnie w danym razie o rzadkość i wyjątek.

Zakaz śpiewania pieśni patryotycznych w kościele. Moskiewska „Gazeta Polska" z 16 stycznia donosi: Biskup tyraspolski ks. Kessler rozesłał do podwładnych mu księży następujący okólnik:

„W odpowiedzi na raport z dnia 23/IV. za nr 226 zawiadamiam, że zabraniam surowo śpiewania pieśni patryotycznych w kościele; tych, którzy nie wypełnią mego zakazu i zakłócą w kościele porządek, **pozbawiam prawa przyjmowania św. Sakramentów.** Jeżeli rozporządzenie to nie podziała, **oddam WPana do rozporządzenia władzy cywilnej**".

Izwolski—Jaures. Cała prasa europejska zajmowała się niedawno nagonką, urządzoną przez władze rosyjskie na socyalistę — dziennikarza Troickiego, który uciekiszy z Rosyi, schronił się do Francyi. Stąd musiał jednak niebawem uciekać, poczem przeniósł się do Szwajcaryi. Agenci rosyjscy nalegali jednak na rząd szwajcarski tak długo, dopóki Troickiego nie zmuszono do opuszczenia ziemi szwajcarskiej. W końcu schronił się Troicki do Hiszpanii, gdzie jednak również długo nie przebywał, aż wreszcie uciekł do Ameryki. Motywa nagonki obecnie odkrywa organ socyalistów szwajcarskich „Le Gütlie", który stwierdza, że ten pościg za Troickim stał w związku z zamordowaniem Jauresa. **Morderca Jauresa utrzymywał stosunki z ambasadorem rosyjskim w Paryżu Izwolskim.** — W czasie śledztwa, wdrożonego po śmierci Jauresa znale-

ziono wiele dokumentów, które wyraźnie stwierdziły współwinę Izwolskiego w śmierci Jauresa. Między temi dokumentami był list od p. Izwolskiej, zapraszający mordercę Jauresa do odwiedzenia jej. — Otóż Troicki posiadał pono kopie kilku najważniejszych dokumentów w sprawie śmierci Jauresa i roli Izwolskiego w tem morderstwie i chciał winnych zdemaskować.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B 39). Początek o godzinie 5-ej po poł.:
Niedziela: Zebranie towarzyskie. Produkcye muzyczne.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.
Sobota: (Wznowienie) „Sawantki".
Niedziela po południu: „Faun".
Niedziela wieczorem: „Sawantki".
Poniedziałek: „Pomysł panny Franciszki".
Wtorek: „Sawantki".
Środa: „Wilki w nocy".
Czwartek: „Sawantki".
Piątek: „Wilki w nocy".
Sobota: „Zmartwienia pana Hamelbeina" **(nowość)**.
Niedziela po południu: „Oj młody, młody".
Niedziela wieczór „Zmartwienia pana Hamelbeina".

Repertuar teatru ludowego miejskiego.
Sobota: „Ptasznik z Tyrolu".
Niedziela po południu: „Lygia".
Niedziela wieczorem: „Wicek i Wacek."
Poniedziałek: „Ptasznik z Tyrolu"
Wtorek: „Janek i Franek" (ceny dramat.).
Środa po południu: „Janek i Franek".
Środa wieczorem: „Ptasznik z Tyrolu".
Czwartek: Premiera „Na wakacyach".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).